

WIELKOPOLANIN

Nr 282.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 młk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 10 grudnia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 młk.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6150 egzemplarzy.

Wiec obywateli miasta Poznania w sprawie szkolnej

odbył się, jak był zapowiedziany, na sali Lamberta we wtorek d. 8 bm.

Na wiec ten zebrało się około 800 ojców rodzin, a przebieg wieca był następujący:

Po zagajeniu wieca o godz. 4½ z południa wezwał przewodniczący w Komitecie ks. dr. Kantecki całe zebranie do obru przewodniczącego wiecowi. Przez aklamację obrano p. Franciszka Andrzejewskiego, który też zaraz udzielił głosu ks. dr. Kanteckiemu, jako wyznaczonemu pierwszemu mówcy wiecowemu.

Szanowny mówca ze zwykłą sobie wymową i dobitnością przedstawił zebranim wszystkie krzywdy, jakich ojcowie rodzin doznają z istniejących obecnie rozporządzeń rejencyjnych, a szkół dotyczących.

Nie po raz to pierwszy dziś, mówił mówca, udajemy się z petycją do najwyższych władz o usunięcie tych środków, krzywdę nam czyniących, a chociaż dotąd bezskutecznie się udawaliśmy, to mamy zawsze nadzieję, że władze najwyższe raz przecież uznają nasze słuszne zarzuty i zarządzą złemu.

Szkola jest jedną z dźwigni do rozprzestrzenienia prawd przez kościół podanych, lecz niestety na inne wstępuje tory.

Mówca głównie w mowie swej uderzał w punkt usunięcia duchowieństwa od nadzoru w szkole i nauczania dzieci religii po niemiecku, a ponieważ w mowie swej objaśniał ściśle petycją do ministra oświecenia, jaką w lokalu wiecowym w tysiącu egzemplarzy rozdano, a jest to ta, która ma być podpisana, przeto dla braku miejsca w piśmie naszym nie podamy mowy tej w całej rozciągłości, ponieważ petycja sama, jaką jutro podamy, sprawę tę dostatecznie wyjaśni.

W dalszym przebiegu wieca po mowie ks. dr. Kanteckiego, za którą zgromadzeni z zapałem podziękowali, zauważono, że poseł Kantak znajdował się na sali, poproszono go na podwyższenie i wzniosły się okrzyki na cześć tak obecnego posła, jak całego Koła polskiego sejmowego. Szanowny poseł podziękował w kilku słowach za te okrzyki i zauważył, że miło mu być świadkiem wynurzenia tych zgodnych uczuć, jakie ludność polska zebrana tu na wiecu żywi dla Koła polskiego.

„Po tem co tu słyszę, nie powiedzą nam w Berlinie, że jesteśmy agitatorami i że po za nami nikt nie stoi, oto dowód najżywszy, jakie prawo mamy występować w obronie tej ludności, która z takim zapałem dziękując potwierdza naszą czynność.”

Tak samo poproszono na podwyższenie obecnego na sali ks. proboszcza Pędzińskiego z wdzięczności za bezustanne trudy, jakie podejmuje w uczeniu katechizmu i prawd religijnych u dzieci szkolnych.

Poczem wystąpił z drugą mową wiecową redaktor „Dziennika Pozn.” p. Fr. Dobrowolski i wymownymi słowy skreślił znów krzywdy jakich doznaje ludność polska, przez systematyczne usuwanie języka polskiego jako wykładowego w szkole.

I za tę mowę pełną pięknych zwrotów, podziękowało zebranie głośno i serdecznie.

Trzecim mówcą wiecowym był p. Stan. Offierski, który objaśniał uchwały na wiecu postanowione. Uchwał tych było 5 i wszystkie jednomyślnie przyjęto. Podamy je w następnych numerach tak samo i odezwę do Polek, również odczytaną wiecownikom.

Do deputacyi, jaka petycją ma zawieść do Berlina i osobiście wręczyć p. ministrowi wybrano panów: Andrzejewskiego Fr. Dybizańskiego, Kromolickiego, Więckowskiego i Nowaka, ojca Seweryny, przydzielonej do oddziału niemieckiego, o której mowa w petycji samej.

Na tej czynności wiec zamknięto i przewodniczący, podziękował zebranim za spokojne i pełne powagi zachowanie się w ciągu dwugodzinnych obrad.

Wiec zakończył się o godz. pół do siódmej i dał Bóg pozostawił niezatarte wrażenie w ojcach rodzin i przekonanie, że świadomość obowiązków i praw nam przysługujących coraz szerzej u nas ogarnia koła.

W końcu donosimy, że lokale, w których petycja ma być podpisywana, w pismach naszych bliżej będą oznaczone.

List górnośląskiego robotnika.

Po trzykroć polecaliśmy brata Górnoślązaka, dotąd górnik w Saksonii, pytając i prosząc, czyby kto od Nowego Roku 1886 nie mógł i nie zechciał dać zatrudnienia mniej więcej takiego, o jakie się doprasza nasz wiarus.

Wypowiedzieliśmy w końcu, że nasz patriota Górnoślązak gotów nawet przez rok cały pracować bezpłatnie, byle tylko znaleźć dla siebie miejsce w Poznaniu, jako w ognisku gorętszem polskiej narodowości.

Pośrednictwo „Wielkopolanina” niestety dotąd żadnego nie odniosło skutku. Tylko sam wiarus, za którym się wstawiamy, czytając pilnie pismo nasze, wystósował do nas list.

Opuszczając początek, obchodzący nas jedynie, i poprawiwszy nieco grubsze błędy języka i pisowni, ogłaszamy list w przekonaniu, że zasługuje on na bardzo życzliwą uwagę wielu, jeżeli nie wszystkich rodaków, którym nie jest obojętny żaden głos, brzmiający wprost z duszy górnośląskiej braci. Oto list:

„Chociaż do tego czasu żadnej korzyści z tego nie widzę (odnosi się to do naszych starań o miejsce dla wiarusa, przyp. red.) — może też jeszcze być cokolwiek później — ale przy-

najmniej tyle przekonany jestem, że jeszcze są pomiędzy wyższą oświeconszą bracią polską serca, które stoją o dobro niższej braci.

Macie więc za zasadę, co wyczytałem w pamiętnikach Rufina Piotrowskiego*): „Kto chce ludziom czynić dobrze, przede wszystkim niech ich kocha. Kto z nas życzy mieć Polskę, niech ją i wszystkich Polaków kocha, ale całym sercem, całą duszą — a jeszcze ją ujrzy.”

A ja dalej powiadam: „przedewszystkiem kochać niższą brać naszą przez oświatę chrześcijańską. Przez grzechy utraciliśmy Polskę, więc przez cnotę odzyskać ją możemy; a głównie przez cnoty i uczynki, o które Pan Jezus na Sądzie ostatecznym pytać się będzie, t. j. o uczynki miłosierdzia względem ciała, a więcej jeszcze względem duszy. Albowiem im więcej będzie polskich ludzi pobożnych a mądrych, tem prędzej będzie koniec niedoli naszej.

Dla tego należałoby się wspierać z jak największą siłą

Towarzystwo Pomocy Naukowej, ażeby jak najwięcej ludzi z prostego stanu mogło wychodzić mądrych i oświeconych na widownię światła, czujących po polsku i bez pychy w sercu, albowiem im większy będzie niedostatek rozumnych zagrzewaczy do miłości ku Bogu, tem trudniej będzie nam podnieść się z niedoli.

W Poznańskim, chociaż Ustawy Majowe mocniej dokuczają niż na Śląsku, są tam jeszcze tu i owdzie polskie serca po dworach i miastach, które swych poddanych i maluczkich umysłowo kształcą, i pokazują prawą drogę polsko chrześcijańską.

Tu zaś na Górnym Śląsku, chociaż brak duchownych nie tak dotkliwie uczuć się daje, za to nie mamy ani jednego polskiego członka narodu wśród większych majątków wiejskich. A z duchownych ledwo dziesiąty stara się poprawiać „przedmurze Chrześcijaństwa,” t. j. sprawę polską.

A wszakże jest nas na Górnym Śląsku mało co mniej, niż w Poznańskim!

Dla tego powinnością jest wszystkim braci najmocniejszej i na wyższym szczeblu od Boga postawionej

zając się więcej Polakami Ślązakkami.

A z powodu niedostatku możniejszych, sercem nam przychylnych, głównym uczynkiem miłosierdzia byłoby

starać się wyszukiwać pomiędzy prostotą górnośląską polską takich, po których poznać że zaczynają po polsku czuć i myśleć; pomagać im, ażeby coraz więcej uczuwalis się Po-

*) Opis Sybiru i ucieczki autora z tego kraju.

lakami, przez kształcenie rozumu i serca!

Wszakże już z dawna macie wiele przykładów, jak to z niejednego prostaka stał się człowiek wielki, który był potem wielką pomocą społeczeństwu.

Z tego zaś wszystkiego wysnuwam taki wątek dla siebie że

gdy ja ubogi robotnik z podobnemi myślami, jakie już „Wielkopolanin“ ogłosił trzykrotnie, wpraszam się do polskiego Miłosierdzia, chociaż już o dziesiątej godzinie, ale ufny w Moc Bożą, który jest „Mocny w słabych“, to przypuszczam, że nie powinienem być tak głucho pomijany tam, gdzie

Kolebka polskiej Miłości, w której się ma wykolytać łagodniejsza przyszłość nasza.

Możeby tym sposobem oddano przysługę nie tylko mnie samemu biedakowi, ale nadto mój opuszczonej braci, bo to mogę śmiało powiedzieć, że ja znam najlepiej ducha ich, a będąc choć w jednej gałęzi wiedzy choć trochę więcej wyćwiczony, umiałbym najlepiej leczyć nędzę umysłową mojej braci.

Gdybym miał napisać wszystko, co mi się czasem przed oczyma przedstawia, jeszczeby się to na dwa temu podobne arkusze nie zmieściło.

Ale ponieważ ani tak słowny (wymowny) jestem, ani tyle czasu mam, więc z swoim pisanem tak zmierzam do końca.

Teraz na zakończenie proszę cię, kochany „Wielkopolaninie“, abyś pomyślał na słowa Pana Jezusa w Ewangelii św., że „Kto prosi ten bierze“, a „Kto kłupie, temu otwierają“, kłupał (pukał) też jeszcze za mną do serc chrześcijańskich polskich, choćby jeszcze rok jeden, a może ten sam Pan Jezus pośle Anioła odwalić kamień od drzwi głuchoty serca, aż znajdzie szukane miejsce i posilek swemu duchowi, którym chcę się później podzielić ze swą od innych opuszczoną bracią — co niech Najwyższy skutecznie raczy, a tym, co mię w słuchają, niech zapłaci stokrotnie szczęściem doczesnem i wiecznem — Amen!

Frańciszek Nowak.

Nasz wiarus nie zwątpił i prosi, byśmy raz jeszcze wstawiali się za nim, albowiem „Kto kłupie, temu otwierają.“

Zaprawdę nie możemy stukać potężniej, donośniej, niż jego własnym słowem. Dla tego ten list w całości. On, sam zwróci najlepiej

Ciekawa służąca i dobre lekarstwo.*)

Gospodynią pana burmistrza przewalili ludzie Ciekawską,**) czemu? wnet się pokaże. O niepospolitej jej ciekawości przekonał się każdy przybysz, który się zgłosił z interesem do pana burmistrza.

— A z kąd to? A jak się pan, pani nazywa? A jak przyjechaliście, czy pocztą, czy pieszo? — To były przesłuchy przedwstępne. Teraz do rzeczy przystępowała: — Czego to pan, lub pani sobie życzy? Najczęściej przepytano z takim skutkiem, że sprawę lepiej znała, niż pan burmistrz.

Jeszcze zręczniejszą była podczas badań piśmiennych. Gdy listy przyniesiono z poczty o wpół do 10, nastąpiła dla niej słodka godzina. Warzechę wypuścił z ręki, a zasiadłszy na krzeselku po kolei przeglądała nadesłane listy. Jak

*) Wiedzą już czytelnicy nasi, że od Nowego Roku 1886 wychodzić będzie w Gnieźnie pod redakcją X. dr. Łukowskiego pismo nowe, „Bogarodzica“, miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu.

Na pismo to już teraz składać można przedpłatę u Szanownego X. wydawcy, albo na każdym biurze pocztowem. Przedpłata roczna wynosi 80 fen., półroczna 40 fen. z przesyłką.

X. redaktor będzie więc podawał wiadomości o książkach ludowych na wzór dwóch zapisków, które ogłosił w nr. 271 „Wielkopolanina“; były to uwagi o dwóch książkach dla sług, „Rada dla służących“ i „Sługa chrześcijański“, książki to bardzo stosowne na podarki gwiazdkowe dla sług.

Z obficie nagromadzonych zapasów do „Bogarodzicy“ udzielił nam nadto X. Łukowski jednej z opowiadań.

I dzisiaj korzystamy bardzo chętnie z uprzejmości Szanownego autora, i zamieszczamy opowiadanie „o ciekawej służącej“, a tak czytelnicy zawczasu poznają lepiej, jakiej to mniej więcej treści będzie przyszłe bardzo nam pożądane nowe pismo „Bogarodzica“.

**) Podług „Kath. Missionsblatt“.

uwagę Wielkopolan na Nowaka, na jego opuszczonej braci górnośląską.

Kto teraz zapyta się o adres naszego przyjaciela?

o sprawie bułgarskiej

jedną z najpoważniejszych gazet niemieckich zamieściła temi dniami artykuł, który tem bardziej zasługuje na uwagę, iż z jednej strony potwierdza to, co „Wielkopolanin“ już dawniej jako własne wypowiedział w kwestyi tej zdanie, z drugiej zaś strony gazeta rzeczona pozostaje podobno w pewnych stósunkach z kołami rządowymi.

„Z początku chodziło, jak się zdaje, o to tylko, czy kilka milionów ludzi mało zresztą interesujących (Bułgarów i Rumelczyków. Przyp. „Wielkop.“) pod rządami jednego ma zostawać księcia (Aleksandra), czy też jedna z nich połać rządzona ma być przez niego, druga zaś przez gubernatora tureckiego; ale niezadługo pokazało się, iż prawie wszystkim rządowi wielce zależy na tem, w jakiej myśli sprawa zarządu tych krajów (Bułgarii z Rumelią) zostanie rozstrzygnięta. Obecnie co do tego nadzwyczaj głębokie pomiędzy państwami zachodzą różnice zdania, które w końcu może wyrównają się na drodze pokojowej, ale na poparcie przypuszczenia tego nic więcej nie można przytoczyć, chyba że mocarstwa interesowane wolą prawdopodobnie pokój, niż wojnę. Nadzieja taka jednakże tem mniej zdaje się mieć podstawy, że nawet mocarstwa, które co do pokojowego rozwiązania kwestyi ze sobą są w zgodzie, różnią się bardzo co do sposobu, w jaki ona ma być załatwiona. Żadne z tych mocarstw nie śmie pierwszego zrobić kroku: jedno za drugim się ogląda, a wszystkie wzajemnie się podejrzewają między sobą. Brak ten zaufania i ta podejrzliwość spowodować może na wchodzenie nader niebezpieczne następstwa.“

Oto słowa gazety niemieckiej. Nie mylił się więc, o ile sądzić można, „Wielkopolanin“, gdy pisał, że obecne zawikłanie na półwyspie bałkańskim to dopiero wstęp do głównego dramatu, jaki odegra się przy ostatecznem rozwiązaniu kwestyi wschodniej. Głównymi aktorami na tem widowisku, to Austria, Rosya i Anglia, a przede wszystkim dwa ostatnie mocarstwa. Anglia żadną miarą zezwolić nie może, aby Dardanele (bo o nie tu chodzi wyłącznie) do-

też ten pisze! Kiedy list oddany na pocztę? Co to za znaczek pocztowy? Co to za adres długi? Po tej czynności powierzchownej, mózg Ciekawskiej silił się, jak odgadnąć treść listów.

Przeciwnicy panny Ciekawskiej mówili, że podsłuchuje, przegląda listy w kosz wrzucone, składa części, czyta listy niedokończone i na biurku zostawione. Któż tam za nią chodził, złych języków nie brak, więc tego nie wierzymy, tylko to jest pewną, że panna Ciekawska raz się wsunęła za zieloną zasłonę w drugim pokoju i mówiła sobie w duchu: „Zobaczę doktora. Ledwo się tu osiedlił, już się żeni! Chce zaraz córkę bankiera z pieniędzmi! Poczekaj bratku, poczekaj, podsłucham co i uszyję ci buty. Dobrze, że „stary“ za dziesięć minut idzie na sesję, więc też się nie spóźnię do kuchni. Biję pół do dwunastej! Sza, idą.“

Wszedł razem z burmistrzem do pokoju szkolny kolega, a teraz lekarz, którego gospodarz posadził na kanapie.

— Kochany burmistrzu, zaczął wesoło lekarz, wszystko dobrze, ale przecież inną gospodynią sobie zgódź. Teraźniejsza, to okropność, włosy czerwone, usta jak u szczupaka, oczy jak szydła, nogi jak u taksika, istne czupieradło!

— Coż z tego — odrzekł chlebodawca — ale uczciwa, pracowita.

— No, no — ciągnął dalej doktor — oto masz, jaka ci pracowita. Patrz! pył leży grubo na pulpicie, możesz palcem Alfrykę wymalować, na oknach pajęczyna, a tam, jak mi Bóg miły, w tej chwili dwie myszy przeleciały.

Na szczęście zasłona zielona dosyć była oddalona, inaczej byłby doktor usłyszał jakiś jęk.

— Co najgorsze — mówił dalej doktor — ta baba ma być niewierna i nieuczciwa. Ludzie mówią, że podsłuchuje, czyta twe listy i...

Teraz taki dał się słyszeć okrzyk i łoskot, że obaj panowie skoczyli na równe nogi, podą-

stały się Rosyi, która na nie od dawna ostrzy sobie żęby; dla tego polityka angielska popiera niby Turcyą. Ale i tej nie chciałaby dozwolnić, by zanadto urosła w siły i z tego powodu dopomogła przed 50 laty Grekom do wydobicia się z pod władzy tureckiej i w ostatnim czasie postarała się wraz z innemi mocarstwami o to, iż z obszarów dawniejszego państwa tureckiego utworzono samodzielne królestwo serbskie i rumuńskie, a w końcu i księstwo bułgarskie, które tylko z nazwiska podległemu jest sultanowi.

Tak chwilowo stoją rzeczy na wschodzie. Nie ulega wątpliwości, że starcie nastąpi gwałtowne, ale kiedy? tego oznaczyć dziś nie podobna.

Równouprawienie.

W sejmie czeskim wniesione być mają wnioski językowe dr. Kwiczały i hr. Clama domagające się, ażeby w Czechach nauka o budowie języków krajowych była w szkołach średnich przymusową.

Niemcy w obec tych wniosków biorą się po swojemu do rzeczy i żądają obowiązkowej nauki języka niemieckiego nie tylko w czeskich szkołach średnich, lecz nawet i w ludowych, a wcale nie chcą słuchać o uczeniu języka czeskiego w szkołach niemieckich. Głównym ich wywodem jest „potrzeba państwowa“ i wystąpienie ministra wojny ze żądaniem, ażeby dla powodów z ogólnej służby wojskowej styczność mających uczono w szkołach niemieckich więcej języka niemieckiego.

Wszędzie ten sam śpiew niemiecki!

Wiadomości polityczne.

Berlin, 8 grudnia. Parlament, jak słyhać, 17 bm. rozjedzie się z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. W roku bieżącym odbędzie więc jeszcze 6, lub co najwyżej 7 posiedzeń plenarnych. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia obejmuje 1) wniosek, dotyczący pensjonowania urzędników, 2) wniosek co do trwania peryodu prawodawczego parlamentu, 3) wnioski, dotyczące taryfy celnej.

Polski wniosek o wydalenie t. odłożony więc jest na później.

— Z ogłoszonego już częściowo wypadku liczenia ludności pokazuje się, że Berlin ma obecnie mieszkańców 1,316,382. Ludność więc jego w ostatnim pięcioleciu wzrosła o przeszło 100,000 mieszkańców.

żyli do owej zasłony i o dziwo ku swemu zdziwieniu widzą Ciekawską. Zbladła, jak kreda, ze wstydu i strachu stoi nieporuszona, jak figura kamienna, kończyny palcy drżą tylko, a oczy gniewnie spoglądają na doktora.

Te strzały nie ubiły go jednak na miejscu, owszem rzucił się na kanapę i zaczął się śmiać z całego gardła tak serdecznie, że śmiechowi nie było końca. Pan burmistrz kiwnął smutnie głową i odezwał się:

— Marto, to jednak prawda co ludzie mówili!

Ciekawska znikła jak kamfora bez pieprzu, wpada do kuchni i o zgrozo! rzuca się zlamana na krzeselko. Kot w kuchni tak gospodarzył, że lampę zrzucił ze stołu, cylinder i dzwon rozbity; spalenizna z pieczeni w nos szczypie, pieczeń zwęglona, a rosół krnąbrny z garnka wykpiął!

Dostała terminatkę. Doktor twierdził, że Martę wyleczył zupełnie. Ludzie zaś, jak to ludzie, utrzymywali, że to wada stanu, na którą nie ma lekarstwa i że podobno Marta na innym miejscu tak samo sobie postępowała.

* * *

Jedną ciekawość jest dozwolona, a mianowicie ciekawość w dobrych rzeczach, natomiast ciekawość w rzeczach złych bywa pierwszym stopniem do piekła. Niech przeto służą będą ciekawe i pytają się jakie książki, pisma, wesprzeć je mogą w ciężkich obowiązkach, gdzie się oświecić i do dobrego mogą zachęcić. Czytając zadosyć ciekawości sług dobrych podaje wiadomość o dwóch bardzo dobrych książkach.*)

*) O książkach tych donosiliśmy już; są to właśnie i dziś już wspomniane: „Rada dla służących“ i „Sługa chrześcijański“. Przyp. Red.

— Ze sprawozdania, przedłożonego parlamentowi przez rząd, dowiadujemy się, że w roku ubiegłym liczba rekrutów wynosiła w armii niemieckiej 142,521; oprócz tego do służby wojskowej wstąpiło dobrowolnie 19,970 ochotników.

Dla marynarki zaciągnięto rekrutów 2491, pomiędzy tymi 1743 z obwodów nadmorskich.

Liczba tych, co przez opuszczenie tajemne granice państwa usuneli się od służby wojskowej i za to zaocznie wyrokami skazani zostali na kary odpowiednie, wynosi 17,804.

— „Reichsanzeiger“ (gazeta urzędowa) ogłasza rozporządzenie naczelnego prezesa prowincji nadreńskiej tej treści, że dotychczasowy biskup warmiński, X. dr. Krementz otrzymał cesarskie potwierdzenie na arcybiskupa diecezji kolońskiej i władzę swą obejmie 15 go b. m., z którym też dniem ustaje zawiadowanie majątku kościelnego przez komisarza rządowego i przechodzi na kapitułę metropolitalną tejże diecezji.

— O b ó r nowego biskupa warmińskiego odbyć się ma 15 bm. we Frauenburgu przez członków kapituły.

Warszawa, 6 grudnia. Z osieroconej diecezji wileńskiej nader smutne nadchodzą wiadomości. Administrator jej obecny, kanonik Zdunowicz, utracił najzupełniej zaufanie tak duchowieństwa, jak i wszystkich wiernych. Ulegając bowiem naciskowi gubernatora, pozwolił na to, iż rząd rozdał między młodzież szkolną książki do nabożeństwa, drukowane bez cenzury duchownej po rosyjsku. Powołnością administratora ośmielony, nakazuje obecnie gubernator, aby podczas nabożeństwa szkolnego uczniowie katolicy w kościele śpiewali pieśni tylko w języku rosyjskim.

O tem, że ukazem tegoż gubernatora urzędnikom kolejowym tak w służbie, jak i w stosunkach prywatnych najsurowiej wzbroniono używać języka polskiego, donosił już dawniej „Wielkopolanin“.

— Dzień imienin biskupa Hryniewieckiego, żyjącego, jak wiadomo, na wygnaniu w głębi Rosyi, obchodzone po wszystkich kościołach diecezji solennym nabożeństwem.

Z Rzymu donoszą, że poseł pruski przy Watykanie, p. Schloezer, w rozmowie z wysokimi dygnitarzami kościoła wyrazić miał nadzieję, że zdaniem jego niezadługo nastąpi porozumienie rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską.

Wszystko to być może, ale lepiej pewnie będzie, jeżeli słowa takie dyplomaty policyjmy na karb zdawkowej monety, jaką panowie ci zwykli się darzyć wzajemnie przy lada okoliczności; nie słyhać bowiem nic o nowych jakich propozycjach w zatargu z Kościołem.

Paryż, 6 grudnia. Izba deputowanych wniosła do prawa, zakazującego udzielania dostaw na potrzeby państwa liferantom zagranicznym, przekazała osobnej komisji, w której skład wchodzi sami tylko zwolennicy wniosku rzeszonego.

Madryt, 6 grudnia. Ministerstwo na ostatnim swem posiedzeniu przyjęło podobno układ co do wysp karolińskich i ze swej strony go potwierdziło. Zarazem uchwalono traktat handlowy z Niemcami, kończący się w r. 1887, przedłużony na dalsze pięć lat.

Do Londynu telegrafują z Birmy, że generał Prendergast, dowodzący tam wojskiem angielskim, objął „tymczasowo“ imieniem królowy angielskiej w posiadanie królestwo birmańskie i mieszkańców jego osobną proklamacją o tem zawiadomił. Krajowcy podobno zachowują się spokojnie, a król birmański przybył do miasta Rangun i oddał się w ręce Anglików.

W sprawie bułgarskiej nie ma chwilowo ważniejszych doniesień. Rozejm między Bułgarią a Serbią nie stanął jeszcze formalny. Jak słyhać rząd turecki zabrania księciu Aleksandrowi traktować wprost z nieprzyjacielem, a to z tego powodu, że będąc lennikiem sultana, jego też w tej sprawie winien zawezwać pośrednictwa.

— Skład ministerstwa serbskiego w tych dniach częściowej uległ zmianie. Dotychczasowy minister wojny, Petrowicz, otrzymał dymisję, a w jego miejsce mianowany został Franasowicz, który dotąd sprawował urząd posła serbskiego przy dworze włoskim w Rzymie.

— Z Konstantynopola donoszą, że wyjazd tureckiego komisarza, mianowanego dla Rumelii, z wyższego rozkazu został wstrzymany. Zdaje się więc ze wszystkiego, co słyhać,

iż w kwestyi wschodniej coś się kluje, ale co, tego dziś jeszcze wiedzieć nie można na pewno.

To tylko jest jasne, że kwestya ta mocno jest powikłana i daleką jeszcze od swego załatwienia.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 9 grudnia

* **Teatr.** Jutro, w czwartek, na benefis pana Siedleckiego: „Pamiętniki Szatana“. Sztukę tę przedstawiano po kilkakrotnie w Poznaniu przed laty kilkunastu, kiedy to występowała na scenie naszej pani Modrzejewska i artyści tacy, jak Rapacki i zbyt wczesnie zmarły Feliks Benda. „Pamiętniki Szatana“ zawsze do teatru przyciągały liczne widzów grono. Jutro po wielu latach po raz pierwszy wznowiona ta sztuka, a dana na benefis ulubionego i zasłużonego pana Siedleckiego, mieć będzie bezwątpienia toż samo co dawniej powodzenie, czego szczerze życzymy panu beneficjantowi.

* **Nauczyciele z Górnej Wildy** pod Poznaniem, których król. rejencya, jak wiadomo, w „interesie dobrej służby“ postanowiła usunąć, udali się z przedstawieniem do władzy o pozostawienie ich na tych samych posadach, dopóki nie nadejdzie rozstrzygnięcie sprawy ich z Berlina od ministra. Panu Dalkowskiemu dozwolono tedy pozostać w urzędzie do 1 kwietnia 1886, a p. Pfont wi przedłużono czas przeniesienia się na inną posadę do Turka pod Pleszewem do 1 stycznia. Tymczasowym zastępcą pana Pfonta mianowano p. Pieczonkę i to tylko do 1 lutego 1886, ponieważ z dniem tym obejmuje i on stałe inną posadę.

* **X. dr. Ant. Wolszlegier** oskarżony o nieprawne urządzenie kolekty z okazji uroczystości św. Metodego na wiecu w Złotowie, stał przed sądem ławniczym d. 26 listopada w Złotowie i skazano go na karę pieniężną w ilości 15 mr. Przeciwno temu wyrokowi zaniósł obżałowany rekurs i wyrok ten zniesiono na mocy wyw. du, że wyraz kolekta oznacza czynne występowanie przy zbieraniu składek, tj. jeżeli ktokolwiek bierze czy talerz, czy kapelusze w rękę i z temi przedmiotami obchodzi od osoby do osoby i zbiera składki. Obżałowany X. dr. W. postawił tylko talerz na pewnym miejscu i kto chciał dochodził sam do talerza i kładł nań dowolnie. Na takie kolekty według tego wyroku nie potrzeba zezwolenia policyjnego.

* **Jeżycie** są jedną z najniepokojniejszych wsi leżących w sąsiedztwie Poznania; nie wyjdzie tydzień, w którymby nie było jakichś kłótni, hałasów i bijatyk nocnych.

W przeszłą sobotę wieczorem znów była wielka bójka pomiędzy żołnierzami a cywilnymi w lokalu tańca. Bójka ta przeniosła się potem na ulicę i wielkiem echem odbiła się po całej wsi budząc ze snu mieszkańców.

* **Kolej elektryczna.** Pan Koller, zamieszkały w Warszawie, postanowił w r. przyszłym wybudować kolej elektryczną od rogatki belwiderskiej do ogrodu zwanego promenadą belwiderską. Kolej ta urządzona na sposób istniejącej w Berlinie, będzie posiadała małe wagony wprowadzone w ruch za pomocą stosu elektrycznego. W razie powodzenia p. K. zamierza rozszerzyć przestrzeń tej nieznanej w Warszawie kolei.

Światło elektryczne zaczyna tamże także zyskiwać coraz szerszą liczbę zwolenników. Obecnie oprócz kilku lamp przyświecających w fabrykach, zaczynają właściciele domów zastosowywać do oświetlania sieni i wschodów.

* **Masa papierowa** znajduje coraz szersze zastosowanie w zastępstwie drzewa, a nawet płótna. W Nowym Jorku człowiek oryginalnie ubrany przejdzie codziennie po wybrzeżu portu Siedzi on w papierowej łódce, mając na sobie całą odzież, począwszy od obuwia aż do bielizny i kapelusza, wyrobione z włókien papierowych. Jest to agent fabryki, która w ten sposób zachwala swoje wyroby.

* **Kalendarz.** Czwartek, 10 grudnia: P. M. Loretańskiej. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4, zachód o godzinie 3 minut 41.

OD EKSPEDYCJI.

— Wolniewicz, Żerkow. Proszę nam przesłać adres dokładny, gdyż paczka przez pocztę zwróconą nam została.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 grudnia 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ossowski z Montowa. Ossowski z Najmowa. Stabrowski

i Schultz z Keyni. Grosman z Obornik. Wehnert z Grodziska. Reinicke z Berlina. William z Dąbrowski. Swinarski z Obry. Loga z Królestwa Polskiego. Zimmermann z Łowęcina. Dr. Kończyński z Kowanówka. Cybulski z Ponieca.

GIEŁDA.

Poznań, 2 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto: bez handlu.

Cena wypowiedziana —, — mrk. Wypowiedziane —, — mrk. Na grudzień 124,00 mrk. plac., na grudzień-styczeń 124,00 plac., na styczeń-luty 125,00 plac., na luty-marzec 127,00 mrk. placono, na marzec-kwiecień —, — mrk. placono.

Okowita: ospale.

Cena wypowiedziana —, — mrk. Wypowiedziane —, — mrk. Na listopad —, — placono, na grudzień 37,90 plac., na styczeń 38,10 plac., na luty 38,60 plac., na marzec 39,10 placono, na kwiecień-maj 40,00 mrk. placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37,50.

Poznań, 7. grudnia. Ceny mąki. Pszena nr. 00 12,00—12,50, nr. 0 10,75—11,00 marek, rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 7. grudnia. 4 $\frac{1}{2}$ % nowe listy zastawne poznańskie 100,80 4 $\frac{1}{2}$ % nowe listy rentowe poznańskie 101,70. 5 $\frac{1}{2}$ % powiatowe obligacje 101,00. 4 $\frac{1}{2}$ % powiatowe obligacje 101,00 3 $\frac{1}{2}$ % szlaskie listy zastawne —, — 4 $\frac{1}{2}$ % szlaskie listy rentowe 101,60. Kwiecień, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 00,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,50. Poznański bank prowincjonalny 117,50. 4 $\frac{1}{2}$ % pruska pożyczka akomodowana 103,70. 3 $\frac{1}{2}$ % pruska pożyczka z 1855 roku —, — 3 $\frac{1}{2}$ % oblig. długa państwa 99,50. Kłaczborako - poznańskiej kolei żelaznej —, — Kłaczborako - poznańskiej kolei żelaznej 50% akc. zah. —, — Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 102,75. Wierzawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 217,00. Austriackie noty bankowe 162,00. Austriackie noty srebr. 66,60. Węgierska renta złota (data) 4 $\frac{1}{2}$ % 79,40. Polskie listy kwilacyjne 55,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego —, — 60,00. Rosyjskie noty bankowe 199,50 mrk. („Dziennik Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 7. grudnia 1885 roku.	T O W A R			
	piękn.	średn.	pośled.	
Pszenicy szofel po 100 kilogr.	15 —	14 50	14 10	
Żyta „ „ „	12 50	12 20	12 —	
Jęczmienia „ „ „	13 10	12 40	11 40	
Owsa starego „ „ „	13 20	12 60	12 20	
Grochu do gotow „ „ „	— —	— —	— —	
„ na paszę „ „ „	— —	— —	— —	
Słoma „ „ „	4 50	4 25	4 —	
Rzepiku zimowego „ „ „	19 90	18 80	18 —	
Rzepiu „ „ „	— —	— —	— —	
Wołowiny „ „ „	1 40	1 30	1 20	
Wieprzowiny „ „ „	1 40	1 20	1 —	
Skopowiny „ „ „	1 30	1 15	1 —	
Cielęciny „ „ „	1 40	1 20	1 —	
Masła „ „ „	2 20	2 —	1 80	
Jaj za kopę „ „ „	3 20	3 15	3 10	

Wrocław, 7. grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i funtach za 100 kilogramów			
	piękn.	średn.	pośled.	
Pszenica biała „ „ „	15 20	14 —	13 50	
„ żółta „ „ „	15 —	13 60	13 —	
Żyto „ „ „	13 20	12 70	12 20	
Jęczmień „ „ „	14 —	13 40	13 80	
Owies „ „ „	13 20	12 60	12 10	
Groch „ „ „	16 50	5 —	13 —	
Rzepak „ „ „	20 50	19 80	18 50	
Rzepak zimowy „ „ „	20 —	19 —	18 50	
„ latowy „ „ „	22 —	20 —	19 —	

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziane 50,000 litrów, na listopad —, — plac., na listopad-grudzień 37,50, na grudzień-styczeń —, —, na styczeń-luty —, — mrk., na luty-marzec —, — mrk., na marzec-kwiecień —, — mrk., na kwiecień-maj 37,70 mrk. placono.

Berlin, 7. grudnia. (Ceny za 1000 kilogramów) Pszenica 43,00—163,00 m. — Żyto 128,00—128,00 marek. — Jęczmień 113,00—175,00 m. — Owies 123,00—160,00 m. — Kukurydza 122,00—128,00 m. — Groch do gotowania 150,00—200,00 m., na paszę 135,00—143,00 marek placono.

Gdańsk, 7. grudnia. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 130 marek — Żyto 121,00 mrk. — Jęczmień 110 mrk. — Groch 150,00 mrk. — Wyka 87 mrk. — Konieczyna biała 42 mrk., czerwona 32 mrk. za centna. Okowita w miejscu 37,50 m. placono.

(NADESŁANO.)

Na gwiazdkę!

Oprócz wielkiego wyboru **cygar** polecam powszechnie ulubione papierosy z fabryki (3400)

VULKAN

J. F. J. KOMENDZIŃSKIEGO W DREZNIE
J. Zygorowicz w Poznaniu, ul. Nowa 5.

Do dzisiejszego numeru dołącza się nadzwyczajny dodatek

S. Wędzickiego

w Poznaniu, Rynek 53/54, wchód z Jeziuckiej ulicy.



W sobotę dnia 5-go b. m. rano, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza żona, matka i babka

Juliana z Staniekich STAŚKIEWICZ

przeżywszy lat 68. Eksportacya do kościoła parafialnego w Magnuszewicach odbyła się w wtorek po południu o godzinie 3, nazajutrz o 9 z rana pogrzeb, o czym donoszą w smutku pogrążeni (3515)

moż z dziećmi i wnukami.

Dr. Zielewicz

(3303)

Klinika chorób zewnętrznych i operacyjnych

przy ulicy św. Marcina nr. 62.

Poliklinika dla niezamożnych od godz. 12—1 w południe.

Nakrycia stołowe

do wypraw skromnych i luksusowych

ułożone w puzdrach, lub bez, polecam w różnych gatunkach od najtańszych do najdroższych wyrobów Christoffa z Paryża, po następujących, oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 widelcy stołowych	m. 27,60
12 noży	" 28,80	12 łyżek do kawy	" 14,40
1 łyżka półmiskowa	" 7,20	1 łyżka wazowa	" 11,20
12 ławeczek do noży marek 13,20			

cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów kosztuje razem m. 130.

Obok wymienionych sztucey, których uznana dobroć polegająca na wieloletniej trwałości, czyni zachwalanie tychże zbytecznym; zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów a mianowicie:

Okienniczek, zastawy, kosze do ciast, menażki do oet i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory toaletowe i t. p. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych (3246)

Ponieważ od sposobu czyszczenia posrebrzanych (alfenidowych) przedmiotów, zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia wraz opisem użycia.

J. Stark

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica nr. 21.

Plótna, stołowa bielizna i artykuły negliżowe.

Znaczną partią odłożonych materii zimowych na suknie po-
czawszy od 30 fen. za metr,
jako też okrycia daw-
niejsze i poszycia na
futra za połowę
ceny fabry-
cznej

WIELKA WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA
Handel płócien, bławatów i kon-
fekcy damskich
W. Kukulińskiego i Sp.
Poznań,
plac Wilhelmowski
Nr. 6.

Materie na meble, portierey, firanki i kobierce.

A. MODRZYŃSKA

MAGAZYN MÓD

Jezuicka ulica nr. 12.

Mam jeszcze na składzie spory zapas gustownie ubranych

kapeluszy

i sprzedaję takowe od dzisiaj po cenach znacznie niższych. Tu-
dzież polecam pięknie i elegancko ubrane lalki. (3486)

Kamerdyner kawal. znajdzie natychmiast umieszczenie do Król-
lestwa; świad. przesłać należy do
Agencji Fontowicza, (3510)
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 16.

Ostrzeżenie!

Panów kupców i Szanowną Publiczność ostrzegam, ażeby mo-
jej zonie **Michalinie Rybar-
czyk** nie bez mojej wiedzy nie
pożyczano, gdyż za nią nie płacić
nie będę. (3512)

Walenty Rybarczyk,
Mirosławki p. Stęszewo.

Gospodyni

w średnim wieku ze skromnymi
wymaganiami znajdzie od 1-go
stycznia 1885 roku, miejsce w
Wilkowic pod Pakością.
Pensja 50 tal. (3496)

Podarek na gwiazdkę! Żywoty Świętych

na cały rok przez X. Skargę.
12 małych tomów z obrazkami
oprawne w płótno z wyciskami
tylko 9 marek

już z przesyłką franco. Należy-
tość nadsyłać naprzód tylko do

Księgarni Katolickiej
3444) w Poznaniu.

Czuje się wielce obowiąz-
zanym panu **Doktorowi**
Biskupskiemu, złożyć
jak najserdeczniejsze podzię-
kowanie, za wyleczenie mnie
z niebezpiecznego zapalenia
płuc i kiszek. Oraz za Jego
wielką troskliwość w choro-
bie — za co niech Mu Bóg
stokrotnie zapłaci i da wiele
szczęścia (3479)

Maciej Cholkiewicz.

Krobia, 4 grudnia 1885.

Kantyczki Poznańskie

zawierające wybór z kanticzek
częstochońskich i krakowskich,
oraz pieśni śpiewne w różnych
miejscach naszego kraju, np. w
Częstochowie, Poznaniu, Krako-
wie, Wilnie, Łąkach, Chełmie,
Borku, Turku, w Górze pod
Łobżenicą, Piasecznie, Świeciu,
w Szamotułach, w Piekarach na
Śląsku, Kaliszu, Mikorzyńcu itd.
zebrał Józef Chociszewski. 243
pieśni: 239 stron. Z aprobatą
Najprz. Biskupa Chełmińskiego.

Zbiór powyższy z wielu miar
zasługuje na polecenie. Usunio-
ne są takie pieśni kanticzek,
które razły trywialnością, czyli
zbytnią pustotą, a dodano wiele
pieśni przygodnych i o świętych
Pańskich. Cena jest nader niska,
gdyż wynosi tylko 60 fen., z o-
prawą 80 fen., na frankowanie
dopłaca się 10 fen., dla kupu-
jących w większej ilości i dla sprę-
dających z drugiej ręki rabat.
Zamawiać pod adresem: (3089)
Józef Chociszewski, Poznań.

Dr. Spranger'a (1631)

maść lecząca

usuwa gorączkę i bólesci wszelkich
ran i nabrzmień, zapobiega żywe-
mu mięsu, usuwa każdy wrzód bez
środków zmiękczenia i bez bólesci
prawie. Leczy w najkrótszym cza-
sie obolałe piersi, karbunkul, za-
starzałe uszkodzenie nóg, obolałe
palece, obziębienie, liszaje, oparze-
nia itp. Przeciw kaszlowi, dy-
chawicy, rwaniu, bólowi krzyża,
reumatyzmu bardzo praktyczny
środek; nabyć można w Odalano-
wie, w Ostrzeszowie i w Łobżenicy
tylko w aptece, pudełko po 50 fen.

Na gwiazdkę

świeżo odebrałem i polecam:
toruńskie pierniki **Gustawa**
Wesego, marcepany króle-
wieckie, konfekta, przy-
strojenia na drzewka, jako
też czekolady **Chuscharda**
i **Hauswolda** (3513)

A. Hubert
w Żerkowie.

Ogrodnik kaw.

z chlubnymi świad. znający usłu-
gę, obecnie w miejscu.

Ogrodnik żonaty

z jedn. dzieckiem, 6 rok w ostat.
miejscu, z jaknajlep. świadectw.

Panna służąca

z świad 3 i 4 letn. jak najlepsz.
obecnie w miejscu, szyć gustow-
nie i jak najakuratniej krawiec-
czyzną, pięknie pierze i prasuje.

Służący kawaler

w średn. wieku, bardzo dobrze
polecony, świad. po kilka lat.

Poszukuje od N. Roku umie-
szczenia kantor komisowy i umie-
szczeń **J. Szymański**, Piekary
nr. 16, parter (3526)

Strzelecka ul. 19, mie-
szkanie o 4 pok do wyn (3328)

!!!Wyborny nader skuteczny środek domowy!!!

Spielmann'a kapucyński ziółkowy napój gorzki
„Magenbitter“

zwany, sprawia ulgę w wszelkich cierpieniach żołądkowych i
usuwa tak łagodnie tego rodzaju bólesci, że doznającym tych
cierpień i zdrowym poleca się gorąco używanie tego środka.

Nabyć go można w fiaskach po 50 fen., 100 fen., po 2 m.
i po 3,50 m. wraz z przepisem do używania w **Zninie** u
pana **I. Bukowskiego.** (3329)

Radlauera

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek 37

poleca

1) **Radlauera** bez smaku ka-
psulki na tasiemca, (usuwa-
jąco i bez niebezpieczeństwa
każdego tasiemca z głową w jednej
godzinie); cena 3 marki.

2) **Dr. Sprangera** krople żo-
łądkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) **Dr. Rossa** balsam życia i
esencja, usuwająca bólesci żo-
łądka, niestrawność i bóle brzu-
cha, butelka 1 markę.

4) **Radlauera** krople i her-
bata krew oczyszczające, po 75 f.

5) **Radlauera** esencja i maść
na oczy, usuwająca bólesci i
wzmocniająca wzrok cena 1 m. r.

6) **Ruski balsam spirytusowy**,
przeciwko reumatyzmowi i uda-
rowi, but. 1 markę.

7) **Radlauera** poprawna prof.
dr. Hebra maść na liszaje [Blei
Crème].

Maść ta jest nadzwyczaj goją-
cym środkiem przeciw liszajom,
skórnej ostrości, zapaleniu skóry,
ciężcy solnej (Salzfluss) krostom
gorączkowym, węgrom skórnym
i w ogóle przeciw wszelkim gatu-
kom nieczystych skórnym wyrzu-
tów. Prócz tego, jeżeli się maść
ta, na zapaloną ranę przyłoży,
sprawia wielki skutek oraz po-
skramia na podłożu nagromad-
zone, szkodliwe stwardnienia, za
wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) **Radlauera** środek specjalny
przeciwko całkowitemu zniszczeniu
nagiotków, zgrzeszeniu skóry etc.

Wynaleśń środek, który, samo-
dzielnie na nagiotki działa, tak-
kowie całkowicie niszczy, bez
szkodzenia skórze i bez bólu, było
do dziś dnia najposzukiwaną po-
trebą i najgorętszym życzeniem
wszystkich tych, którzy na na-
giotki albo zgrzeszenie skóry
cierpią.

Środek taki znalazł się w re-
szcie w **Radlauera** specjalności,
który w najdoskonalszy sposób
nagiotki bez bólu oddala, każde
zgrzeszenie skóry gruntownie ni-
szczy, przy używaniu bieliźnie nie
szkodzi i żadnego niedogodnego
obowiązywania nie potrzebuje, il.
60 fenygów. (3449)

Pewna Spółka pożyczkowa
poszukuje

buchaltera

w starszym wieku, któryby
zarazem zastępował i miejsce
kontrolera. Godziny służbo-
we od 10—1 w południe.

Ref. zechcą się zgłosić w
Eksped. Wielkopolańska pod
liczbą 3476.

LOKAL

składający się z trzech obszernych
pokoi, kuchni i piwnicy, odpo-
wiedni na restauracyę, jest od
Nowego Roku lub zaraz do wy-
najęcia. (3421)

J. K. Żupański,

róg Nowej i Szkolnej ulicy.

Potrzebna od Nowego Roku:
do Warszawy u bardzo za-
możnej pani (hrabiny) **panna**
służąca, wydoskon. w swym
zawodzie. Jęz. niemiecki i bardzo
dobre świad. są wymagane.

do Czech (3521)

(w Marienbadzie) **panna** służąca
w średn. wieku. Szyćcie, pranie,
prasowanie, wyrocz. pani domu,
jęz. niemiecki oraz dobre świad.
są wymag. Osobiste przedstawi-
w kantorze moim mają pierwszeńst.
P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Organista

żonaty, przytem rzemieślnik znaj-
dzie natychmiast miejsce w **Blu-
gic** **Goslinie**. Dochód ro-
czny oprócz akcydensów około
300 marek. Przedstawienie oso-
biste i zaświadczenia konieczne.

Bozór kościelny.

Maskuliniski. (3524)

Lekeyi na fortepianie i te-
ory muzyki udziela
tanio **M. Koszczyńska**, Stary
Rynek nr. 6, III piętro w domu
p. Pfiznera. (3499)

Młodzieniec z wykształceniem
gimnazjalnem poszukuje lekcyi
prywatnych. Pism. oferty przy-
muje Eksped. „Wielkopolańska“
pod lit. S. F. 3518

Potrzebna od Nowego Roku:

panna służąca

do zamożnego domu tu w Księ-
stwie Tylko bardzo dobre świad.
uwzględnione będą o których
kopie uprasza kantor. (3522)
P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Służący i kamerdyner

kaw. znajdy korzystne umieszcz-
w domu księżcem w Król. Polsk.
Kopie świad. przesłać zaraz do
kantoru (3523)
P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Od 1 stycznia poszukuje mł-
dy człowiek meblowanego pokoju
wraz ze stołowaniem. Piśmienne
oferty z podaniem warunków
uprasza nadesłać do Eksp. „Wiel-
kopolańska“ pod lit. R. B 3519.

OGRODNIK

jako pomocnik, samotny, znajdzie
od Nowego Roku stałe miejsce
w Sławiu p. Poznaniem (3472)

Kowal

kawaler, trzeźwy i znający dokła-
dnie swoje rzemiosło, znajdzie
miejsce od Nowego Roku w
Wielkim Sepnie pod Ko-
ściem. Osobiste przedstawienie
konieczne. (3517)

Pensyonarzy,

zwłaszcza z klas niższych, przy-
muje na stancyę, ręcząc za cisły
dozór, troskliwą opiekę i pomoc
w lekcyach (3516)

F. Krajewicz,

Poznań, Murna ulica nr. 3

UCZNIA

(3514)

z odpowiednim wykształceniem,
z prowincyi, poszukuje do desty-
lacyi

T. Bareiszewski,

Poznań, Bramkowa ul. nr. 6.

Maszynista

kawaler, poszukuje miejsca do
dworu od 1-go stycznia albo od
1-go kwietnia. Łaskawe oferty
do Ekspedycyi Wielkopolańska
pod liczbą 3525.

Stajnia i wozownia

do wyn. Strzelecka ul. 20. (3422)

Sala Lamberta.

W piątek dnia 11. grudnia rb.

KONCERT

orkiestry miejscowej

Bolesława Dembińskiego.

Program urozmaicony

Wstęp po 50 fen. Początek o
godzinie 8-mej. (3520)